



Syberyjska przygoda Kulisy wypraw wędkarskich

Źródło: Rajmund Bagiński, Tridon

Nie ma wędkarza, który nie marzyłby o przeżyciu przygody połączonej z realizowaniem swojej pasji. Jednym z pomysłów na osiągnięcie tego celu jest wyjazd na egzotyczną Syberię – oczywiście z doświadczonym przewodnikiem, który zna Rosję na wylot i potrafi wskazać najlepiej zarybione zbiorniki. Zanim zdecydujesz się na udział w niezapomnianej wyprawie, poznaj kulisy wycieczek. Opowiada o nich organizator wyjazdów - Rajmund Bagiński.

Rozmawia: **Nina Kinitz**

Kiedy i w jakich okolicznościach wpadł Pan na pomysł profesjonalnego organizowania wypraw wędkarskich?

Było to w trakcie trzymiesięcznej wyprawy konnej przez Mongolię, którą odbyłem w 1999 roku. To właśnie w tym egzotycznym miejscu narodził się pomysł organizowania spływów, off-roadu oraz wypraw konnych i wędkarskich, które wpisują się w zakres moich zainteresowań. Dwa lata później założyłem w Szwecji firmę Tridon, która do dziś organizuje emocjonujące wycieczki do Azji i Skandynawii.

Podróżuje Pan wraz z wędkarzami do egzotycznych zakątków świata już od 17 lat. Ile osób dotychczas uczestniczyło w tego typu wyprawach?

Dokładnie nie wiem, ale z pewnością nie było ich zbyt wiele. Choć zorganizowałem już mnóstwo wyjazdów do różnych części świata, to nie traktuję ich w kategorii przemysłu turystycznego – moja działalność to przede wszystkim pomysł

na przygodę, a nie intratny biznes. Najwięcej osób uczestniczy w wyprawach do Norwegii, Szwecji i Laponii. W przypadku wyjazdów na Syberię liczba miejsc jest ograniczona, ponieważ zbyt liczna grupa mogłaby spowodować problemy związane z logistyką, która już sama w sobie jest w Rosji dużym wyzwaniem. Mógłbym oczywiście zebrać dużą grupę, a następnie zostawić wszystkich w bazie wędkarskiej nad Angarą, nie martwiąc się tym, co złowią, ale nie o to chodzi, by wziąć pieniądze od żądnych przygody uczestników i wrócić do domu. Celem naszych wypraw jest również wzajemna wymiana doświadczeń i nawiązywanie nowych znajomości, które często są podtrzymywane przez wiele lat. Wielu europejskich wędkarzy boi się takich wyjazdów – przeraża ich dzika Rosja i daleka Syberia. Muszę jednak przyznać, że polscy wędkarze są odważni i świetnie radzą sobie w trudnych warunkach, czym szybko zaskarbiają sobie sympatię Sybiraków.

Uziemieni w tajdze

Podczas ostatniego wyjazdu zimowego na Syberię przekonałem się o tym, że zima w Rosji może skutecznie zniechęcić do uprawiania wędkarstwa podlodowego. Choć i tak była akurat wyjątkowo łagodna, ponieważ temperatury dochodziły do -35°C w ciągu dnia i -45°C w nocy. W trakcie wyprawy przedzieraliśmy się przez tajgę wojskową ciężarówką, w której trzymaliśmy wszystkie zapasy, łącznie z benzyną. Po dwóch tygodniach pobytu w tajdze zauważyliśmy, że dwa 60-litrowe kanistry uległy uszkodzeniu w wyniku działania mrozu i silnych uderzeń zbiorników podczas jazdy. W innej sytuacji wyczulibyśmy ulatniający się zapach benzyny, ale w niskich temperaturach traci on na intensywności, poza tym nasz samochód nie był nowy – przetrwał już wojnę w Afganistanie, więc siedząc w nim, czuliśmy zapach benzyny i oleju na co dzień. Postanowiliśmy dojechać do najbliższej wioski, która była położona o trzy dni drogi od miejsca, w którym odkryliśmy uszkodzenie kanistrów. Gdy do niej dotarliśmy, mieszkańcy najpierw nas ugościli, a po dwóch dniach rozpoczęli akcję zbierania benzyny. Wszyscy spuszczaali paliwo z czego tylko się dało – z motorów, skuterów oraz samochodów i dzięki temu w końcu uzbieraliśmy niezbędną ilość benzyny. Nie było szans na znalezienie stacji, ponieważ do wioski nie prowadzą żadne drogi, jedynie raz w roku przypluwa do niej prom z zaopatrzeniem.

Źródło: Rajmund Bagiński, Tirdon



Źródło: Rajmund Bagiński, Tirdon



Wędkarskie wyprawy na Syberię to nadal unikalna oferta na rynku. Co skłoniło Pana do organizowania wyjazdów w głąb Rosji?

Tak, to prawda, wciąż niewiele firm oferuje możliwość przeżycia przygody na Syberii. Jednym z głównych powodów wyboru tej destynacji jest jej dzikość, która idzie w parze z ogromną powierzchnią – obecnie trudno znaleźć na Ziemi inne miejsca spełniające te kryteria. Na rozległych terenach żyją tam zwierzęta, których nie spotkamy nigdzie indziej, np. piżmowiec syberyjski – bezrogi gatunek ssaka podobnego do jelenia, którego samce

Źródło: Rajmund Bagiński, Tirdon





Zródło: Rajmund Bagiński, Tridon

Zaginiona wioska

W 2016 r., podczas spływu w dół jednej z syberyjskich rzek, natrafiliśmy na wioskę, której nie było na mapie. Chcieliśmy uzupełnić zapasy mleka, chleba i jajek, które zwykle wymieniamy na mięso czy ryby, ale okazało się, że wszystkie domy były puste. Zamiast ludzi w zagrodach powitały nas zwierzęta domowe – kury, psy i krowy na pobliskich pastwiskach. W końcu na jednym z podwórek znaleźliśmy leżącą na ziemi starszą kobietę, która dwa dni wcześniej upadła i złamała nogę. Później okazało się, że byliśmy jej ostatnią deską ratunku, ponieważ wszyscy mieszkańcy wioski wyjechali na 2 tygodnie zbierać jagody w tajdze.

wyróżniają się długimi kłami wystającymi z pyska. Uczestnicy wypraw wędkarskich, którzy po raz pierwszy odwiedzają Rosję, często są też zafascynowani rybami występującymi w tamtejszych wodach, szczególnie lenokiem oraz tajemniczym, który może osiągnąć wagę sięgającą nawet 100 kg! Fascynująca dzikość przyrody to jednak nie wszystko - warto zwrócić też uwagę na jej zróżnicowanie. W trakcie jednej wyprawy przemierzamy góry, step, tajgę, a nawet niewielką pustynię! Syberia oferuje więc wszystko, czego potrzeba wędkarzom, a także o wiele więcej.

Bogactwo natury idzie jednak w parze z surowymi warunkami panującymi na Syberii, które mogą zaskoczyć niejednego polskiego wędkarza. Z jakimi trudnościami trzeba się zmierzyć podczas wędkowania w Rosji?

To zależy od techniki łowienia. Na przykład spinningiści nie napotkają większych trudności – problemem mogą być dla nich jedynie konary w rzece, powyrywane drzewa płynące wraz ze strumieniem, skały oraz zaczepy. Nie są to jednak przeszkody, które uniemożliwiają łowienie ryb, raczej pomagają zwiększyć wędkarskie umiejętności. Muszę jednak zmartwić zwolenników muszkarstwa, ponieważ, gdy wyruszamy nad rzekę Jenisej, powinniśmy się liczyć

z bardzo trudnym dostępem do wody i brakiem możliwości brodzenia. Dodatkowymi komplikacjami są głębiny i potężny nurt oraz ściana drzew lub skały usytuowane tuż przy brzegu. Łowienie na muchę nie jest tam więc łatwym zadaniem – no, chyba że opanowało się tę sztukę tak dobrze jak pan Adam Sikora. Ja sam, jeżeli chcę łowić na muchę, wybieram tereny stepowe, na których występuje dużo lipieni.

Co najbardziej zaskakuje wędkarzy, którzy po raz pierwszy przyjeżdżają na Syberię?

Już w trakcie podróży uczestników wypraw zadziwia potęga geograficzna Rosji. Niby każdy wie, jak duży jest to kraj, ale dopie-

Utrata beczki z prowiantem

Trzy lata temu wyruszyliśmy na spływ łodziami i tratwą wzdłuż rzeki Jenisej. Któregoś wieczoru jeden z uczestników wyprawy niedokładnie przymocował beczkę na tratwie, na której mieliśmy część prowiantu. Rano zobaczyliśmy, że bezpowrotnie straciliśmy zapasy jedzenia. Dalsze wędkowanie nie było już dla nas tylko sportem. Część uczestników schudła podczas tego wyjazdu, co jednak niektórym wyszło na dobre.



Zródło: Rajmund Bagiński, Tridon



ro samodzielne przemierzanie ogromnych odległości i poznanie skomplikowanego procesu logistycznego uświadamia wszystkim, że w porównaniu do Syberii Polska to zaledwie parę stanowisk wędkarskich. Zaskoczeniem może być także surowość tamtejszej przyrody, którą na szczęście wynagradza gościnność Sybiraków. Oni zawsze chętnie nas nakarmią i zaproszą do rozgrzewającej rosyjskiej bani, co stanowi miłą niespodziankę dla polskich wędkarzy, którzy często mają w głowach negatywny obraz Rosjan.

Czy wyprawy na Syberię to propozycja skierowana tylko do doświadczonych wędkarzy, czy także do amatorów?

W wyprawie może uczestniczyć każdy, choć oczywiście doświadczony wędkarz ma większe szanse na złowienie dorodnego tajmienia. Polecam jednak wyjazdy na Syberię również amatorom – choćby dlatego, że po powrocie do Europy przestają już być amatorami.

Czym różnią się syberyjskie akweny od polskich czy norweskich?

Największą różnicę stanowi dzikość terenu otaczającego zbiorniki wodne na Syberii. Jeśli powiem, że w Polsce nie ma dzikich akwenów, narażę się niejednemu wędkarzowi, więc po-

zostaje mi tylko zaprosić wszystkich do Rosji, by zobaczyli różnice. A są one bardzo duże – począwszy od zróżnicowania przyrody, a skończywszy na rozmiarach ryb, owadów i drzew – w Rosji prawie wszystko jest o wiele większe! Wyjątek stanowią sumy i karpie, które u nas osiągają bardziej imponujące rozmiary. Nie sposób porównywać ze sobą akwenów norweskich i syberyjskich – to dwa różne światy. Jeżeli nastawiamy się na tylko na wyłowienie potężnej liczby ryb, obierzmy na cel podróży norweski archipelag Lofoty. Wybierając Norwegię, musimy nastawić się głównie na wędkarstwo morskie, natomiast słynąca z wielkich rzek Syberia zapewni nam więcej przygód i niezapomniane wspomnienia z egzotycznej ekspedycji.

Specyfikę rosyjskich rzek najlepiej znają sami Sybiracy, którzy często łowią ryby, wykorzystując nietypowe metody. Czy podczas wypraw wędkarskich zaobserwował Pan na przykład połów „na puszkę”?

Oczywiście. Istnieje wiele ciekawych metod łowienia – jedna z nich polega na przymocowaniu do deski uzbrojonej myszy. Odpowiednio wystrugana deska zostaje puszczone w nurt, lecz dzięki przyklepionej do niej lince nie oddala się mocno od brzegu i płynie w podobny sposób jak ryba, wprawiając

w ruch martwą mysz na haczyku. Miejscowi wędkarze stosują ją, gdy chcą złowić dorodnego tajmienia. Druga metoda polega na wykorzystaniu pływających imitacji myszy lub wiewiórek w wędkarstwie spinningowym. Warto ją stosować podczas zachodu słońca, gdy gryzonie przepływają na drugą stronę rzeki – to naturalna pora polowania dla tajmienia, łatwo go więc wtedy złowić.

Czerwone pudełko

Rok temu jeden ze szwedzkich wędkarzy przeciął sobie rękę podczas syberyjskiej wyprawy. Biwakowaliśmy wtedy nieopodal wioski, więc jej mieszkańcy o choczko zbiegli się, przynosząc lecznicze trawy. Po chwili zauważyłem błysk w oku u jednego z miejscowych, który zobaczył naszą apteczkę. Postanowiłem mu ją podarować, a on bardzo się ucieszył, sprawdził dokładnie jej zawartość, po czym.... wszystko wyrzucił, pozostawiając samo pudełko. Widząc moje zdziwienie, odpowiedział: „ten wasz europejski szajs mi się nie przyda, ale czerwone pudełko jest super – na pewno nie zgubię go w tajdze”.



Źródło: Rajmund Bagński, Tridon

Wędkarze, którzy wybierają się na wyprawę na Syberię, nie marzą jedynie o przygodzie – wyjeżdżają w nieznanie również po to, by złowić duże ryby. W jakich rejonach Rosji najłatwiej je znaleźć?

To bardzo trudne pytanie. Syberia obejmuje teren liczący ponad 12 milionów km², który ciągnie się od Uralu, aż po stepy Mongolii i Kazachstan. Nie wszędzie znajdziemy duże ryby. Przez większość życia podróżowałem po Syberii i widziałem, jak bardzo rosyjska gospodarka zaszkodziła tamtejszej przyrodzie. Nie można więc liczyć na złowienie rekordowo dużych okazów w Woldze, Bajka-

le czy Jeziorze Aralskim w Kazachstanie. Takich miejsc jest więcej, dlatego aby móc świętować wędkarskie sukcesy, trzeba najpierw wiedzieć, dokąd pojechać, a to wymaga przemierzenia Syberii wzdłuż i wszerz. Dopiero po pokonaniu dziesiątek tysięcy kilometrów zyskałem pewność, że celem moich wypraw są naprawdę wyjątkowe miejsca. Jednym z nich jest rzeka, na której wędkuje Władimir Putin w towarzystwie Siergieja

Szojguja – rosyjskiego ministra obrony. Pewnie właśnie dlatego jest to jedyne miejsce w Rosji, do którego nie prowadzi kolej ani żadna droga. Przyznaję, że niełatwo się tam dostać, ale warto próbować.

Zorganizował pan już wiele wypraw wędkarskich do różnych części świata. Czy zna Pan odpowiedź na pytanie: co sprawia, że wędkarze porzucają wygodę i wyruszają w poszukiwaniu przygód na dziką Syberię?

Powodem tego jest chęć poznania czegoś nowego i przeżycia egzotycznej przygody połączonej z realizowaniem wędkarskiej pasji. Istnieją wędkarze, którzy latami rozpracowują wybrany przez siebie zbiornik wodny lub skupiają się na ulepszaniu metod połowu jednego gatunku ryb. Są też tacy, którzy mają w sobie instynkt drapieżnika i ciągle szukają nowych doznań. To właśnie ta druga grupa osób wybiera podróżowanie, zamiast zaszczepienia się na szczupaka w swojej lub pobliskiej wiosce. Choć w Europie istnieje wiele pięknych miejsc, to niektórym wędkarzom przestają one wystarczać. Co innego gigantyczna Syberia, którą wybierają osoby zmęczone Starym Kontynentem i szukające większej swobody, braku zawiłych przepisów i zakazów oraz miejsc pozbawionych turystów. Opowieści z wypraw można snuć bez końca, ale zamiast pisać, lepiej samemu to przeżyć.

Dziękuję za rozmowę.

Mysz w chlebie

Podczas jednej z syberyjskich wypraw wędkarskich kupiliśmy bochenek chleba w niewielkim sklepie w lokalnej wiosce. Jakież było nasze zdziwienie, gdy podczas krojenia chleba na śniadanie odkryliśmy w jego wnętrzu gniazdo myszy! Chcieliśmy wykorzystać gryzonia do łowienia tajmienia, ale nas przechytrzył i uciekł.



Źródło: Rajmund Bagński, Tridon